Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 62 — Kraków, czwartek 17 marca 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 296
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

UWAGI

Śmierć pod ziemią

W straszliwy sposób rozszalały się katastrofy górnicze. Wczoraj prasa podała wiadomość o katastrofie przy budowie tamy na kopalni „Kleofas" w Załężu pod Katowicami. Gwałtowny wybuch gazu rozsadził tamę — śmierć poniosło 5 górników i 1 sztygar — ekspedycja ratunkowa znalazła już tylko zwłoki...

Na nadzwyczajnym zjeździe 320 delegatów górniczych z wszystkich zagłębi polskich, który się odbywał przed dwoma tygodniami w Dąbrowie górniczej, referent tow. Bielnik przytoczył straszliwy stan bezpieczeństwa pracy w kopalniach. **W roku 1926 w samem Zagłębiu Dąbrowskiem na ogólną liczbę 26.000 robotników, było 4032 nieszczęśliwych wypadków, a w latach 1923, 1924 i 1925 — 12.938.** Jest to tak przerażająca liczba nieszczęśliwych wypadków, że władze muszą wejrzeć w bezpieczeństwo pracy na kopalniach.

Co kilka dni, codziennie niemal — prasa robotnicza przynosi krótkie, suche, przerażające notatki, zatytułowane: „Jak giną górnicy"... „Śmierć pod ziemią"... itp. Zdawało się, że okropna katastrofa na kopalni Reden we wrześniu 1923 wstrząśnie krajem, że tych czterdzieści trupów stanie się okropnem wołaniem na całą Polskę: **Oskarżam!** Oskarżam społeczeństwo, oskarżam rząd, oskarżam przedewszystkiem baronów węglowych, dla których życie ludzkie jest niczem a brzęczące złoto wszystkiem!

Czterdzieści trupów z Redenu legło w ziemi, śledztwo stwierdziło, że katastrofa była wynikiem niedbalstwa zarządu kopalni... i na tem koniec. A kiedy posłanka Praussowa i poseł Stańczyk postawili w komisji sejmowej wniosek o utworzenie kontroli nad stanem bezpieczeństwa kopalń przy udziale najbardziej zainteresowanych, to znaczy górników — wtedy większość chjeno-piastowa wniosek ten odrzuciła. Kto ginie? robotnicy, górnicy? eh, głupstwo, drobnostka, niema o czem mówić!... A tu ofiary kopalń rosną w długi, długi szereg tysięcy, dziesiątek tysięcy trupów! Ofiary czterech ostatnich lat z kopalń Zagłębia dąbrowskiego — **to pięć dywizyj wojska!** to potężna armja — trupów!

Górnicy! podziemna braci! brońcie swego życia przed zachłannością kapitalistów! Musimy wywalczyć ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa pracy! ubezpieczenie dla rodzin ofiar pracy! kontrolę robotniczą nad stanem bezpieczeństwa w kopalniach! 17.000 górniczych trupów staje przed tobą, świetny Sejmie i wysoki rządzie! Nie wiecie, nie wierzycie, jak straszną jest praca pod ziemią? Zejdźcie na dół do szybów! Zaglądnijcie prawdzie w oczy! Czy chcecie być współwinowajcami tych masowych podziemnych mordów?

Górnicy, walczcie o obronę swego życia!

—ooo—

Dzieci w niewoli maszyn

Prasa łódzka opisuje niezwykle charakterystyczny, wzruszający epizod ze strajku tkaczy.

Wielotysięczny tłum strajkujących przeciągał pod fabrykami, w których robotnicy pracowali jeszcze, i nakłaniał ich do strajku. Tak unieruchomiono wielkie zakłady Szajblera i Poznańskiego, tak unieruchomiono Widzewską manufakturę i Widzewską niciarnię. W Widzewskiej manufakturze tłum strajkujących zastał wszystkie drzwi zamknięte i pomimo nalegań komitetu strajkowego i posłów bram nie otworzono. Wreszcie tłum robotników, zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem — wywazył drzwi wejściowe z frontu i poprzez kilkakrotny kordon strażaków wtargnął na podwórze. Zatrudnieni w zakładach robotnicy, widząc tłum ludzi na podwórzu, opuścili warsztaty i natychmiast posłowie zorganizowali wiec. Po wiecu robotnicy gremjalnie opuścili fabrykę.

Atoli po opuszczeniu fabryki zawiadomiono posłów, że jedynie na oddziele tkalni robotnicy zabarykadowali się i nie chcą przystąpić do strajku. Tłum robotników zawrócił i udał się pod tkalnię, lecz tu strażacy fabryczni zatarasowali drogę, usiłując odeprzeć gromadzących się robotników. Jednakże tłum przerwał kordon strażaków. I wtedy przedstawił mu się **dziwny widok.**

Przy maszynach pracowała liczna grupa dzieci od 12 do 14 lat, przeważnie dziewcząt, które zamknięto w oddziele i polecono pracować.

Widok ten poruszył posłów robotniczych, którzy przemówili po ojcowsku do pracujących dzieci, a te wnet opuściły mury fabryczne. Aby przedstawić ten stan władzom zrobiono zdjęcie fotograficzne dzieci a odbitki przedstawione zostaną w Sejmie i rządowi.

A ustawa z dnia 2 lipca 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet mówi w artykule 5 jasno i wyraźnie: **„Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione".**

Ustawa ustawą, a kapitaliści robią swoje. Inspekcja pracy przymyka oczy. Rodzice tych nieszczęsnych dzieci posyłają je do pracy — bo sami zarabiają tyle, że na ziemniaki i kapustę ledwo starczy. Prasa zbliżona do rządu zawodzi nad opłakanym stanem dorastającego pokolenia. — „Głos Prawdy" w artykule wstępnym ubolewał nad charlactwem cielesnem dorastającego pokolenia, co odbije się na wojsku. Półrządowa „Epoka" również we wstępnym artykule woła:

> „Obserwacje psychologów wykazały, że wypadki wojenne odbiły się silnie nietylko na fizycznym, lecz przedewszystkiem na duchowym rozwoju dzieci, zwłaszcza na terenach bezpośrednich działań wojennych, jakiemi były obszary Polski w wojnie światowej. Widok walk, pożarów, krwi, trupów i rannych, strata ojca czy brata, ciągłe przygnębienie i strach w otoczeniu, niepokój i nieregularność życia powszedniego, przemarsze wojsk, niepewność jutra, bezustanne napięcie nerwów — wszystko to musiało podziałać na dzieci, działając bądź to bezpośrednio i powodując wstrząsy nerwowe, blednice, osłabienie organizmu, różne choroby, bądź to pośrednio dopiero po latach występującemi zboczeniami cielesnemi czy duchowemi (prawo działania następczego). Młodzież obecnie dorastająca, to właśnie dzieci wojny.

I te dzieci nieszczęsne, te dzieci cieleśnie i duchowo wyniszczone przez wojnę, te dzieci zaprzęga się w wieku 12 lat do pracy fabrycznej! Ubolewacie nad wyzyskiem dzieci chińskich w angielskich fabrykach w Szangaju? **Spójrzcie na Łódź!** Skoro nikt nie chce zmusić drapieżnych kapitalistów do szanowania praw — musi to uczynić klasa robotnicza sama! Będziemy bronić zdrowia dziecka robotniczego, przyszłości naszej, przyszłości kraju! Rodzicom — płaca taka, by nie potrzebowali sprzedawać dziecko do pracy — oto hasło dnia!

—ooo—

Kopciuszek

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" ukazał się wczoraj w nowej szacie. Powiększony format, powiększona objętość, piękny i czysty druk, liczne ilustracje. Ta zmiana szaty stoi w związku z przeniesieniem się „Kurjerka" do własnego domu u zbiegu ulic Starowiślnej i Wielopole. Dom ten „Kurjerek" nazywa **pałacem prasy**, i istotnie jest to okazały gmach, wyposażony we wszystkie zdobycze techniki dziennikarskiej...

Jakże skromnie, szaro i ubogo wygląda przy „Kurjerku" nasza gazeta... Przyznajemy szczerze: pod względem objętości i wyposażenia wyglądamy jak biedny Kopciuszek przy Nowobogackim. A jednak jest coś, co odróżnia „Naprzód" od wszystkich krakowskich i niekrakowskich kurjerków. Oto **służymy tylko idei**, idei socjalistycznej, najwznioślejszej, najwspanialszej, najczystszej z idej jakie kiedykolwiek przeciągały światem! Nie jesteśmy wprzągnięci w służbę żadnej jednostki, banku, koncernu czy kliki. Nikt — żaden pracodawca — nie wydaje redakcji rozkazów, co i jak ma pisać. **Służymy prawdzie i sprawiedliwości, służymy ludowi** — i to cała nasza chluba i duma, przy całej naszej nędzy i ubóstwie.

Kiedy krzywda spotka człowieka pracy — to szuka on u nas obrony. Ten sam robotnik, o którym pisze „Kurjerek", że gdy „wrócił z pracy, spożyć dobrze zasłużoną wieczerzę, wyciąga z kieszeni swego „Kurjerka" — ten sam robotnik gdy spotka go krzywda, nieszczęście, zło — przychodzi **u nas** szukać porady, pomocy, obrony. I dajemy mu ją — zawsze na straży praw ludowych, zawsze czujni, zawsze wierni...

Tajemnicę swego powodzenia zdradza sam „Kurjerek":

> Ten popularny „Kurjerek" to dzisiaj już naprawdę duży „Kurjer"! Że jest taki duży, to **tylko dzięki poparciu swych Czytelników.** Dzięki Ci za to Czytelniku! L. T.

Dlaczego prasa **robotnicza**, prasa szczerze ludowa, nie może zwrócić się z podobnemi słowy do tych, których broni? Dlaczego angielski dziennik robotniczy „Daily Herald" bije 400.000 egzemplarzy dziennego nakładu? Dlaczego Niemcy mają **167 dzienników socjalistycznych i półtora miljona egzemplarzy** nakładu socjalistycznej prasy? Dlaczego mała Danja ma 40 socjalistycznych dzienników?

Dlaczego? pomyślcie o tem i porozmawiajcie z towarzyszami pracy — o czytelnicy nasi!

—ooo—

Pochwała paziowskiej fryzury

Fryzura „a la garconne" — na „chłopczycę"! Ileż to ona wywołała żartów, nielitościwych dowcipów i pokpiwań. W istocie wymyślono ten wybryk mody dla dodania pikanterji strojnym damom z burżuazji. Coś nowego, coś zupełnie nowego — oto hasło mody! I moda przyniosła coś istotnie nowego — kobietę, która strojem, uczesaniem, zachowaniem naśladuje mężczyznę.

Dla kobiet z burżuazji wymyślono paziowską fryzurę, a kobiety z ludu przejęły ją bardzo rychło. I oto ten wymysł histerji burżuazyjnej okazał się niezwykle praktycznym i pożytecznym dla kobiet pracujących. Najpierw: wygoda! nie trzeba tracić wiele czasu na doprowadzenie włosów do porządku. A więc zysk na czasie rzecz ważna dla pracującej kobiety. Nie na tem koniec. Stwierdzono w przemysłach, w których pracują kobiety, że krótko obcięte włosy przyczyniają się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków. Ileż to razy tryby maszyny lub pas transmisyjny chwytał za włosy młodą robotnicę. Oskalpowana, zeszpecona — padała ofiarą swych długich włosów. Teraz jest inaczej: Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Szkocji przeprowadził w tej mierze bardzo ciekawą ankietę i stwierdził cyframi, że od czasu przyjęcia się paziowskiej fryzury wśród robotnic, liczba nieszczęśliwych wypadków ogromnie się zmniejszyła. Cóż więc dziwnego, że dzienniki notują taką zagadkową na pozór wiadomość:

> Zakłady elektryczne Tannerode w Turyngji wprowadziły przymus ostrzyżenia włosów a la garconne dla wszystkich kobiet, zatrudnionych w tej instytucji.

W ten sposób kobieta-proletarjuszka zrehabilitowała (przywróciła do czci) kaprys burżuazyjnych dam. Nie można już naśmiewać się z krótko ostrzyżonych włosów — są one fryzurą demokratyczną, uczesaniem kobiet pracy.

Nawiasem mówiąc, rozpowszechnienie się chłopięcej fryzury spowodowało dość poważne powikłania ekonomiczne. Bankrutują fabryki szpilek do włosów. W pewnej prowincji chińskiej, trudniącej się specjalnie wyrobem siatek na włosy, nastało bezrobocie i nędza. Za to fryzjerzy są zadowoleni, przybyło im roboty. Pismom humorystycznym i kalendarzom ubył natomiast stary, ale często odgrzewany dowcip:

— Mamusiu, dlaczego tatuś ma łysą głowę?
— No, bo dużo myśli.
— A to dlaczego mamusia ma takie długie włosy?

Dziś różnica długości włosów nie jest znów tak znaczna u mężczyzn i kobiet. Straciło też racje bytu wzgardliwe powiedzenie o „długich włosach — krótkim rozumie". Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie, zmieniają się obyczaje.

—ooo—

Przyjaciele Czechosławacji

W niedzielę 13 bm. odbyła się w Krakowie inauguracja „Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji". Wzięła sobie te sprawę do serca młodzież polska ze Śląska cieszyńskiego, studjująca w Krakowie i skupiona w stowarzyszeniu „Znicz". — Młodzież ta opublikowała gorący protest, który mówi:

„...zbyt świeżo w pamięci mamy zdradziecki napad Czechów na Śląsk Cieszyński i krew, którą w jego obronie przelała polska ludność śląska. Nikt nie zagoi ran, zadanych wyrokiem, którym rdzennie polska część Śląska została oderwana od Macierzy i oddana zaborcy. Ciągle odnawiane rany przez nieprzebierającą w środkach i celowo naprzód za pieniądze rządowe postępującą czechizację — krwawią się. Budowanie czeskich szkół-pałaców, wydalanie i szykanowanie niedogodnych dla siebie jednostek po polsku myślących — to program tego wroga. Koroną działalności czeskiej wobec polskiej ludności na Śląsku jest ostatnia głośna i wszystkim dobrze znana sprawa karwińska, gdzie trzykrotnie unieważniono wybory z tego jedynie powodu, że Polacy zdobyli większość mandatów, i celowa kombinacja przyłączenia administracyjnego Śląska do Moraw. I to mają być dowody „przyjaźni" czeskiej!"

Tak, to wszystko jest prawdą. Polsce nigdy nie wolno zapomnieć, że odcięto od Polski niesprawiedliwym wyrokiem dwieście tysięcy ludu polskiego, krew z krwi i kość z kości Polaków. Bronią oni swych praw do swobodnego rozwoju narodowego i my tu jesteśmy całem sercem po stronie nieszczęsnego ludu śląskiego, odciętego od polskiej macierzy. Jakaż jest przed nią droga? tylko walka pokojowa o poszanowanie praw mniejszości przez republikę czechosłowacką. Kto Ślązakom ma w tej walce dopomóc — prócz nich samych? Uczciwi i sprawiedliwi Czesi. Nie wierzymy, by takich nie było. Może ich jest niewielu, może są nieliczni, ale są — trzeba ich wyszukiwać, trzeba z nimi rozmawiać, trzeba od nich zażądać pomocy. Protest wspomina o projekcie przyłączenia Śląska do Moraw. Czescy socjalni-demokraci toczą zaciętą walkę przeciw temu projektowi! Trzeba korzystać z ich pomocy, trzeba z nimi złączyć nasze wysiłki! Trzeba walczyć o prawa ludu polskiego pod czeskim zaborem — i dlatego organizacje przyjaciół Czechosłowacji w Polsce są potrzebne i mogą być pożyteczne!

Nie mają zatem pełnej słuszności przyjaciele ze „Znicza". Ale obawiamy się, że impreza, którą zbojkotowali, nie zasługuje z innych powodów na poparcie. Nieszczęśliwym trafem wzięli się do tej roboty endecy, którzy skierowują ją usilnie na mętne wody panslawizmu. Nie, na panslawizm nie pójdziemy! Panslawizm będziemy zwalczać, tak jak zwalczał go socjalizm polski przed wojną. Nie chcemy — jak tego chce pan Kramarz — „utonąć w rosyjskiem morzu". „Przyjaciele Czechosłowacji" — dobrze — ale dlaczego nieprzyjaciele Polski samodzielnej?

Znamienne, że protest „Znicza" z całą bezczelnością wydrukował klerykalny „Głos Narodu". — Wszakże to klerykali czescy, niemieccy i słowaccy w Czechosłowacji są współtwórcami planu przyłączenia Śląska do Moraw! Wszakże to klerykali czechosłowaccy chcą zadać ten nowy, ciężki cios Polakom śląskim! Co więcej, skądże ta obrona gnębionej mniejszości polskiej na Śląsku przez dziennik, który sam domaga się bezczelnego okradzenia mniejszości narodowych w Polsce z ich praw obywatelskich? Nie rozumiemy tych zagadek — czy mógłby je nam „Głos Narodu" wyjaśnić? Wszakże Czesi, czechizując polski Śląsk, mogliby posługiwać się argumentami wziętemi żywcem z „Głosu Narodu" i całej prasy chjeńskiej — na temat konieczności ograbienia Ukraińców i Białorusinów z słusznych praw.

Czerwona armja a dyktatura

W dziewiątą rocznicę powstania czerwonej armji

Pośród najgwałtowniejszego sporu w partji bolszewickiej, z szeregów białogwardyjskiej emigracji rozległo się niecierpliwe wołanie: „Niechże pan nareszcie weźmie się do roboty, panie Woroszyłow!"

Dowódcy czerwonej armji tymczasem bynajmniej się nie spieszy. Być może, przymierza on w czterech ścianach trzyrożny kapelusz Napoleona. Ale ani on, ani jego koledzy nie będą wyciągać kasztanów z ognia dla byłego wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza ani dla Cyryla Władimirowicza.

Nadzieje monarchistów wywołania przewrotu przy pomocy czerwonej armji, nie mają żadnych realnych podstaw. Pomimo to w najnowszem stadjum procesu przemian w czerwonej armji jest jednak coś, co przydaje skrzydeł „białemu snu" monarchistów. Monarchiści pomylili wprawdzie do konujący się proces bonapartyzacji czerwonej armji z procesem jej monarchizacji, jednakże poczynili oni wcale słuszne spostrzeżenie, że zaufanie dyktatorów do czerwonej armji, jako do najsilniejszej podpory dyktatury, zachwiało się. I im bardziej dyktatura partji bolszewickiej przemienia się w dyktaturę osobistą, tem bardziej wzrasta niepokój obecnych zwycięzców partyjnych. Nie jest wcale przypadkiem, że każdej fazie walki w partji bolszewickiej zawsze towarzyszy redukcja żywiołów opozycyjnych w czerwonej armji.

Według programu partji komunistycznej unji sowieckiej, czerwona armja jako narzędzie proletarjackiej dyktatury, musi mieć wyraźny charakter klasowy, t. zn. musi rekrutować się wyłącznie z szeregów proletarjatu i zbliżonych do niego półproletarjackich warstw chłopstwa. Jednakże już od początku musiano zrezygnować z tej zasady, zwłaszcza co się tyczy stanu oficerskiego. Kiedy Trockiemu po katastrofie brzesko - litewskiej powierzono zadanie stworzenia armji regularnej, nie znalazł on innej drogi, jak przyciągnąć carskich generałów i oficerów jako fachowców. Pomimo zaciętego oporu swych towarzyszów partyjnych, udało mu się to częściowo. Dekretem z dnia 2-go kwietnia 1918 zniesiono wybory oficerów a zarazem powołano do życia instytucję „komisarzy politycznych" których obowiązkiem było nadzorować carskich oficerów, zaangażowanych do służby dla „proletarjackiej rewolucji".

Rozliczni oficerowie dawnej armji dali się zaangażować do czerwonej armji, częściowo z obawy, częściowo z nędzy materjalnej, a częściowo w zamiarze współpracy nad odbudowaniem militarnej potęgi Rosji. Te narodowo - państwowe dążenia przerzuciły poniekąd pomost nad przepaścią między oficerami dawnej armji a władzą sowiecką. Większość istotnie usprawiedliwiła pokładane zaufanie władzy sowieckiej. Formalnie, ta część komendantów armji czerwonej, w której reprezentowane są wszystkie warstwy społeczne dawnej Rosji jest „niepolityczna" i „bezpartyjna". W rzeczywistości jednoczą się w niej wszystkie odcienie polityczne, poczynając od monarchizmu.

Dla przyszłej roli czerwonej armji ma atoli nowa porewolucyjna warstwa oficerska o wiele istotniejsze znaczenie aniżeli reszta dawnego korpusu oficerskiego. Podczas gdy dawni oficerowie pozbawieni są swych korzeni społecznych i muszą szukać dla siebie nowej podstawy społecznej w nowych, pokrewnych im warstwach Rosji porewolucyjnej — nowy stan oficerski tkwi korzeniami głęboko w nowych warstwach socjalnych społeczeństwa, wyrzuconych na wierzch przez rewolucję.

Politykę nasycania korpusu komendantów przed stawicielami klasy robotniczej i chłopskiej prowadzi władza sowiecka konsekwentnie i celowo. Ten nowy stan oficerski, który pierwotnie rekrutował się w latach wojny domowej z dawnych podoficerów a nawet szeregowców byłej armji carskiej, jak również z niewyszkolonych robotników i chłopów, przebył również w ostatnich latach znamienną przemianę. Czerwony korpus oficerski jest obecnie ściśle i organicznie związany z wszystkiemi warstwami nowej Rosji — z klasą robotniczą, z chłopstwem, z sowiecką biurokracją a częściowo także z nową burżuazją NEP-u. Dlatego odzwierciedla on wszystkie przeciwieństwa społeczne, wszystkie polityczne wahnięcia i prądy nowego miasta i nowej wsi. Przeważna większość młodych, czerwonych komendantów ukończyła szkoły wojskowe i oprócz wykształcenia zawodowego i inteligencji wnosi w koszary ową tęsknotę do bogactwa, władzy i powodzenia, która zbliża ich z jednej strony do dawnych oficerów a z drugiej strony do biurokracji sowieckiej i burżuazji NEPu.

W ten sposób czerwony stan oficerski wykształca się w zwartą całość, przeniknięta wspólnym duchem kastowym. Czerwoną armję już teraz należy częściowo uważać za pewien amalgam (stop), za zespolenie dawnych i nowych żywiołów, to co tworzyło kwintesencję napoleońskiej racji stanu.

Bolszewicy doskonale rozumieją niezwykłe znaczenie polityczne korpusu komendantów i dążą do wywierania monopolistycznego wpływu na korpus komendantów. Już od dawnego czasu postawili sobie oni za cel bolszewizację stanu oficerskiego. Już w roku 1924/25 liczba oficerów komunistycznych była bardzo wielka (według sprawozdania Bubnowa w „Prawdzie" z 10 marca 1925). I tak wynosiła ona wśród dowódców armji 69%, wśród dowódców korp. 85%, wśród dowódców dywizyj 45%, wśród dowódców pułków 41%, z pośród komisarzy politycznych 42% należało do stanu robotniczego a 43% do stanu chłopskiego. Teraz liczby te odpowiednio wzrosły. Według ostatnich danych z roku 1926 na ogólną liczbę 87.000 komunistów służących w czerwonej armji, 47% przypada na korpus komendantów. Większość korpusu oficerskiego składa się tem samem z komunistów, co w sposób nieunikniony prowadzić musi do wciągnięcia go do walki politycznej i wewnętrzno partyjnej. Z drugiej strony pstry skład społeczny nowego korpusu oficerskiego prowadzi do rozprzężenia organizacji partyjnej w czerwonej armji.

W tej samej mierze dotyczy to szerokich mas czerwonych żołnierzy: także i ta dolna warstwa piramidy wojskowej przeszła wielką i znamienną przemianę. Bolszewicy musieli bardzo rychło poniechać zasady kompletowania czerwonej armji przez ochotników, „uświadomionych klasowo robotników i biedotę wiejską". Służba wojskowa odbywa się teraz na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Nietylko „biedota wiejska", ale i średni chłopi muszą służyć w wojsku. Wymagany programem komunistycznym „wyraźny charakter klasowy czerwonej armji, jako narzędzia proletarjackiej dyktatury" w tych warunkach jest bardzo niewyraźny. Służbę wojskową pełni większość ludności miejskiej i wiejskiej, z wyjątkiem żywiołów niepracujących, które opłacać muszą specjalny podatek wojskowy.

Według urzędowych danych miała czerwona armja w roku 1925 następujący skład społeczny: chłopów 82 procent, robotników 11 procent, innych 7 procent. Istnieje zatem jaskrawa różnica między składem społecznym górnych i dolnych warstw czerwonej armji: jest ona na ogół chłopska armją pod komunistyczną komendą.

Ta sprzeczność bezwątpienia wywoła w przyszłości określone następstwa. Kierownik organizacji politycznej w czerwonej armji, Bubnow, zauważa w swem sprawozdaniu, że „czerwona armja tworzy obecnie delikatny instrument, który rejestruje najmniejsze drgnienie chłopstwa".

W roku 1924—25 tylko 2 procent czerwonoarmieców należało do partji komunistycznej, w roku 1927 natomiast 7 procent, nie licząc 14 procent młodzieży komunistycznej.

W dolnych warstwach jeszcze ostrzej uwidacznia się jaskrawe przeciwieństwo między drobnomieszczańską ideologją chłopskiej większości a komunistyczną ideologją rewolucji światowej, która jest oficjalnem wyznaniem wiary czerwonej armji. Chłopstwo ani nie chce powracać do rządów obszarniczo-carskich, ani wrastać w utopię komunistyczną, narzuconą mu przez dyktaturę teroru.

Dopóki nie zwycięży w kraju ruch demokratyczny, zwłaszcza wśród klasy robotniczej, może czerwona armja z łatwością być wykorzystana, jako narzędzie bonapartowskiego zamachu stanu, który powoli dojrzewa w partji komunistycznej. Bezsensowne pobrzękiwanie szablą, militaryzacja ludności, kult wojska — to wszystko prowadzi do stworzenia psychologicznych przesłanek dla takiego zamachu stanu.

Piotr Garwy.

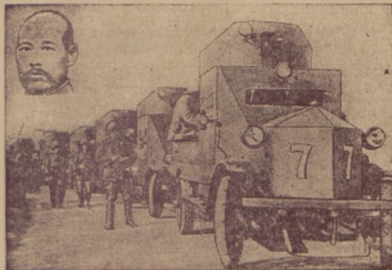
Rokowania polsko-niemieckie

DR. PRADZYŃSKI W BERLINIE

Berlin, 15 marca (PAT). Pełnomocnik polski do rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyński przybył do Berlina, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania polsko-niemieckie w sprawie rent, ubezpieczeń społecznych i rozrachunków.

Wojna w Chinach

OBRAZKI Z SZANGAJU



Czołgi angielskie przeciw jenerałowi Wu-Pei-Fu (w kwadracie) i armji Kantonu.



Angielskie, francuskie, włoskie, japońskie wojska objęły ważniejsze punkty strategiczne Szangaju.



Kanonierki państw europejskich czekają na atak wojsk kantońskich w porcie w Szangaju.



Mapa terenu wojny domowej w „Lękitnem państwie".

Budownictwo mieszkań robotniczych

Pod powyższym tytułem ukazała się cenna książka poświęcona palącej dzisiaj sprawie budownictwa mieszkań robotniczych. Jest to praca zbiorowa pod redakcją St. Jaskułowskiego, T. Toeplitza i St. Tołwińskiego. (Wydawnictwo „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" Warszawa, 1927. Str. 143. Cena zł. 2. Skład Główny w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9). Inicjatywa tego wydawnictwa, jak stwierdzają wydawcy, należy do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która podjęła się zebrania i opracowania materjału informacyjnego na **robotniczą konferencję mieszkaniową** zwołaną przez Komisję centralną związków zawodowych na **niedzielę 20 marca br.**

Zebrany materjał rozrósł się w pokaźną książkę, którą śmiało nazwać można podręcznikiem w sprawie budownictwa mieszkaniowego dla robotniczego działacza zawodowego, spółdzielczego i samorządowego.

Na stu kilkudziesięciu stronnicach zostały omówione szczegółowo dzisiejsze warunki mieszkaniowe warstwy robotniczej w Polsce, dotychczasowe formy rozwoju budownictwa mieszkaniowego zagranicą i w Polsce, podstawy prawne rozwoju budownicta mieszkaniowego u nas ze specjalnem uwzględnieniem budownictwa spółdzielczego, wreszcie zagadnienia wzorowego i jednocześnie taniego mieszkania robotniczego, odpowiadającego minimalnym warunkom higjeny i wygody, przyjętym na Zachodzie, oraz skromnym możliwościom finansowym rozwoju ruchu budowlanego w Polsce.

Materjał oświetlający dzisiejszy stan rzeczy w Polsce został zebrany starannie i sumiennie ze źródeł bezpośrednich, uzupełnionych specjalną ankietą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z szeregiem wybitniejszych działaczy samorządowych.

Wartość książki podnoszą sprawozdania z częściowej realizacji projektów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, opracowanych przez arch. Br. Zborowskiego (podane fotografje i rysunki), oraz szczegółowo opracowany przez inż. arch. R. Millera projekt dużej kolonji mieszkalnej na Pelcowiźnie (2000 mieszkań) Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej z rysunkami rozplanowania całego terenu oraz planami i widokami wnętrz mieszkań.

Wreszcie na końcu książki znajdujemy szczegółowe omówienie organizacji robotniczej spółdzielni mieszkaniowej z podaniem wzorów: statutu, regulaminów, wewnętrznych przepisów korzystania z mieszkań itp. bardzo cennych dla praktycznego działacza na niwie spółdzielczości mieszkaniowej.

Książka o nędzy

AKTUALNE WYDAWNICTWO INSTYTUTU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Halina Krahelska: **„Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy"**. Skład główny w księgarni Robotniczej w Warszawie, ulica Warecka 9.

Instytut gospodarstwa krajowego wydał w tych dniach niezmiernie aktualną wobec strajku robotników tkackich pracę p. Haliny Krahelskiej, omawiającą na podstawie materjałów statystycznych i sprawozdań urzędowych, **dolę łódzkich robotników włókienniczych.** Nie sposób w krótkiej notatce streścić mnóstwo informacyj o stanie przemysłu łódzkiego i jego stosunku do robotnika, jakie przytacza w szeregu rozdziałów skrzętna autorka tej pożytecznej książeczki.

Obrawszy sobie za temat stosunek łódzkiego przemysłu wobec ustawodawstwa pracy, notuje p. Krahelska z dokładnością kronikarza i spostrzegawczością pierwszorzędnego obserwatora, wszystko co oświetla tę ponurą sprawę. **Bo sprawa jest naprawdę ponura.**

Dla łódzkiego fabrykanta ustawy społeczne nie istnieją! A raczej istnieją na papierze, **w życiu zaś są najzupełniej bezceremonjalnie łamane.**

Tak jest z ustawą o 8-godzinnym dniu pracy, tak jest z ustawą o pracy kobiet i młodocianych, tak jest z wszystkiemi ustawami i przepisami sanitarnemi.

Pracuje się wszędzie, pod okiem inspektorów pracy po 10, 12 a nawet i 16 godzin dziennie. Kobiety i dzieci (12 a nawet 10-letnie!) pracują przez taksamo długi okres czasu, nie tylko we dnie ale **także w nocy!**

Stan ten, według opinji lekarzy odbija się specjalnie ujemnie na organizmach kobiecych, oraz młodocianych robotnic i robotników. Lekarze stwierdzają szerzącą się w sposób zatrważający **gruźlicę, choroby kobiece i niesłychanie duży odsetek poronień** przypisując te choroby w pierwszym rzędzie warunkom pracy.

Równie urągające najprymitywniejszym wymaganiom są warunki higjeniczne. Sale fabryczne — brudne, marnie oświetlone, bez wentylacji, pełne zaduchu i kurzu. Ponieważ **praca przeważnie odbywa się bez przerwy,** — robotnicy spożywają posiłek przy pracy, w pośpiechu, przy brudnym zakurzonym warsztacie, rękami nieumytemi, bo umywalni przeważnie niema.

Danych podobnych jest w książeczce p. Krahelskiej znacznie więcej. Wydanie jej, zwłaszcza podczas strajku łódzkiego jest **niewątpliwie rzeczą bardzo pożyteczną,** za co należy się wdzięczność robotników tak autorce jak prof. Krzywickiemu, który pracę p. Krahelskiej poprzedził obszernym wstępem.

Wszystkie biblioteki i czytelnie robotnicze winny się natychmiast zaopatrzeć w pożyteczną tą broszurkę, z której treścią powinni się zapoznać jaknajliczniejsi robotnicy.

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 15 marca (PAT). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 26 lutego do 5 marca rb. wykazuje **213.044 bezrobotnych,** którzy zarejestrowali się w PUPP. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 96 osób.

Atak na min. Miedzińskiego

OSZCZERCZY WYSTĘP WARSZAWSKIEGO ENDEKA

W niedzielę odbył się w Warszawie w gmachu cyrku wiec protestacyjny abonentów warszawskiej sieci telefonicznej **przeciwko wprowadzeniu licznikowego systemu obliczania rozmów telefonicznych.** System ten jak wiadomo podroży w znacznym stopniu posiadanie telefonu, przysparzając równocześnie dochodów spółce telefonicznej, eksploatującej warszawskie telefony.

Wedle doniesień pism wczorajszych wiec niedzielny usiłowali wyzyskać endecy warszawscy do walki ze znienawidzonym przez siebie ministrem poczty p. Miedzińskim. Mianowicie jeden z mówców inżynier Pauli oświadczył w czasie swego przemówienia:

„Zamierzenia „Pasty" (Warszawska spółka telefoniczna) popiera minister Miedziński, **ponieważ pieniądze, jakie wypadną z podwyżki, wpłyną do kieszeni ministra Miedzińskiego, który chce w ten sposób stworzyć fundusz wyborczy dla swego obozu".**

Gdy przewodniczący przerwał p. Pauliemu przemówienie, p. Pauli zabrał po chwili ponownie głos i dodał:

Ja, inżynier Pauli, oświadczam, że za słowa, jakie wypowiedziałem publicznie w tej chwili jestem odpowiedzialny i przedstawiciele prasy zebrani tu będą wiedzieli, jak je komentować na łamach swoich pism.

Niesłychana insynuacja p. Pauliego spotkała się na miejscu **z protestem zebranych.** Jeden z uczestników wiecu p. St. Święcicki nadesłał w związku z oszczerczym występem p. Pauliego obszerny list do „Głosu Prawdy", w zakończeniu którego powiada:

„Niezależnie od najprawdopodobniejszego wystąpienia ministra Miedzińskiego na drogę sądową za publiczne zniesławienie go — niniejszym, słowa **mówcy. mianujące p. inż. Pauligo oszczercą i kalomniatorem, podtrzymuję w całej rozciągłości,** dopóki zniesławiających ministra Miedzińskiego **insynuacyj,** publicznie nie cofnie".

„Głos Prawdy" dodaje od siebie informacje o p. Paulim. Dowiadujemy się z nich, że był **on jednym z głównych organizatorów groteskowego PPP, jest zaciekłym wrogiem p. Miedzińskiego i jest znany jako fanatycznie zajątrzewiony endek.**

Z dnia

ROBOTNICY — TO DZICY LUDZIE?

Polska Agencja Telegraficzna rozesłała do prasy telegram o obchodzie 30-lecia pracy parlamentarnej tow. Daszyńskiego w Krakowie. Telegram mówi między innemi:

O godz. 5-tej odbyło się w sali związków zawodowych zebranie towarzyskie. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele władz wraz z posłem Daszyńskim, tutejsze sfery **nietylko robotnicze, ale i kulturalne.**

Oj, Pacie, Pacie! „Nietylko robotnicze, ale i kulturalne!" A cóż robotnicy — to sfery niekulturalne? dzikusy? murzyni z Afryki? czerwonoskórzy Indjanie? Pacie, nie rób takich omyłek, bo wierzymy, że to była tylko omyłka.

Przegląd prasy

—o—

Z krainy ostatecznej nędzy i nieludzkiego wyzysku. — Kobiety i dzieci pracujące po 12 do 16 godzin na dobę. — Konieczność podwyższenia zarobków. — Jeszcze o „pomysłowości" wyborczej endeków.

Coraz bardziej ponure wieści dochodzą z Łodzi. Onegdaj z powodu nierozumnego zakazu zgromadzeń doszło do poważnych starć z policją, wczoraj demonstracje uliczne powtórzyły się... **Co przyniesie jutro?**

Wskazuje na przyczyny ostatecznego rozgoryczenia robotników łódzkich tow. Zaremba w „Robotniku":

Kto nie wie, czem jest łódzki przemysł włókienniczy — niech weźmie do ręki świeżo wydaną książeczkę Haliny Krahelskiej *), a stanie mu przed oczyma taki straszny obraz **wyzysku i gwałtu nad proletarjatem, tak potworne nieliczenie się z życiem ludzkiem, tak cyniczne naigrawanie się z obowiązujących ustaw** — że dziwić się będzie, jak możliwem jest istnienie takich stosunków.

Czytajcie książeczkę p. Krahelskiej. Niech stanie przed oczyma waszemi ten **obraz krzywdy robotniczej i ostatecznego upokorzenia.** Nie zasłaniajcie się słodkiem słówkiem: „wiemy, że jest źle"! — bo **nie wie społeczeństwo, jak źle jest w istocie.**

Patrzcie, co zrobił przemysł włókienniczy z prawem. **Podeptał je — splugawił, wydrwił.** — Miast 8 godzin pracy, zaprowadził **12 godzin, a nawet 16! Wbrew ustawie zaprzągł kobiety i młodocianych do nocnej pracy. Łamiąc przepis** zawarty w każdej książeczce obrachunkowej robotnika, nie wypłaca dodatków za godziny nadliczbowe. Obciąża pracą nad siły. Doprowadza robotników i robotnice do stanu wycieńczenia nerwów graniczącego z obłędem. Nie dba o elementarne zasady hygjeny...

Oto jest podłoże strajku łódzkiego. Oto prażródło rozgoryczenia strajkujących. **Czy łódzki komisarjat rządu jest tak naiwny, że chce temu złu zaradzić wydaniem zakazu zgromadzeń publicznych..**

* * *

Objektywnie i naogół trafnie ocenia sytuację w Łodzi warszawska „Epoka". Słusznie też, widzi w strajku łódzkim tylko

..epizod walki, którą klasa robotnicza stoczyć musi w tym celu, aby rozwój przemysłu nadal nie odbywał się kosztem mas robotniczych.

Bo dotychczas wszystko, co się robiło w kierunku sanacji, t. zw. życia gospodarczego, robiło się **istotnie wyłącznie kosztem klasy pracującej.**

Nadmiar rąk roboczych w ciągu ostatnich lat sprawił, że robotnicy z wyjątkiem kilku uprzywilejowanych przemysłów dopuścili u nas do wyjątkowego obniżenia płac.

Bez przesady powiedzieć można, że produkcja została utrzymana jedynie przez odpowiednią redukcję płac robotniczych.

Dlatego też dziś, w dobie, kiedy wchodzimy

..w normalne stosunki gospodarcze, gdy „kapitał" staje się niemal z każdym miesiącem tańszy, **robocizna doprowadzona musi być do norm zwykłych i dalsze utrzymywanie stawek płac na poziomie wybitnie przesileniowym wydaje się niedopuszczalnem.**

Dobrze jest, że pogląd taki wygłasza pismo zbliżone do rządu. W Łodzi bawią bowiem delegaci ministerstwa pracy, którzy podejmą ponownie próbę nawiązania rokowań o umowę zbiorową. Zainteresuje ich niewątpliwie zacytowany przez nas **głos „Epoki", będącej — jak wiadomo — w wielu sprawach wyrazem opinji rządu.** Nie pozostanie to zapewne bez wpływu na ich stanowisko..

„Nowa Reforma" omawia **skandaliczny projekt sfałszowania prawa wyborczego,** który chce narzucić Sejmowi c. k. ekscelencja Głąbiński.

Istotnym celem zmiany ordynacji wyborczej, o której tyle się mówi, — zauważa słusznie publicysta „Nowej Reformy" — powinno być logiczne takie ułożenie jej przepisów, aby następny Sejm okazał się jakościowo wyższym, niż obecny.

Tymczasem

..projekt Głąbińskiego **nie spełnia tego zadania.** On zmniejsza tylko mechanicznie liczbę posłów i wprowadza szereg ograniczeń — wymierzonych przeciw mniejszościom narodowym, na kresach. Wszystko inne pozostawia nietkniętem. **Nie stwarza więc żadnych warunków, w których owych 320 posłów nowego Sejmu miałoby być lepszych, niż 444 obecnego.** Projekt ten czyni zadość w szerokiej mierze pewnym nacjonalistycznym **postulatom, ale kwestję rzeczywistej poprawy Sejmu i podniesienia jego poziomu i sprawności pozostawia całkowicie na boku.**

Nietylko zatem lewica z PPS na czele wypowiada się stanowczo przeciwko chytro-naiwnym planom p. Głąbińskiego, **ale czyni to również obóz znacznie bardziej umiarkowanych demokratów,** których opinję wyraża „Nowa Reforma".

Hasło obrony demokratycznej ordynacji wyborczej, rzucone przez PPS, **zyskuje coraz szerszy oddźwięk w społeczeństwie.**

---

*) Książeczkę p. Krahelskiej omawiamy obszerniej w artykule p. t. **„Książka o nędzy"** w dzisiejszym numerze „Naprzodu".

BORYS PILNIAK

Zabójstwo Komandarma

OPOWIEŚĆ NIEZAGASŁEGO KSIĘŻYCA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

Trzej wojskowi z szewronami na rękawach siedzieli w skórą obitych fotelach zdala od stołu, pod ścianą; siedzieli bardzo skromnie, wyprostowani, milczący, w rękach trzymając teczki. Popow siadł przy stole, zdjął palto i czapę, położył je obok siebie, wziął otwartą książkę, obejrzał. Wszedł obojętny na wszystko służący; sprzątnął ze stołu; butelki postawił gdzieś w kącie; zmiótł na tacę okruszyny; nakrył stół obrusem, postawił na nim samotną szklankę na podstawce, talerz z czerstwym chlebem, kubek do jaj; przyniósł na talerzyku dwa jaja, sól, lekarstwa; następnie uchylił rąbek rolety popatrzał na świat, wciągnął roletę — sznurki żałośnie zwisły — zgasił światła; do salonu wpełzł szary, mroźny ranek jesienny. W tem niewyraźnem, skąpem, mdłem świetle twarze obecnych były żółte.

W drzwiach tuż obok służącego stał ordynans: ruchoma kancelarja rozpoczęła już pracę, zadzwonił telefon.

Z coupe-sypialni wszedł do salonu komandarm. Był to człowiek niewysoki, barczysty, blondyn z długiemi zaczesanemi w tył włosami. Zmięta kurtka z żołnierskiego zielonego sukna źle na nim leżała; na rękawie miał cztery szewrony. Buty, mimo iż starannie wyczyszczone, były już bardzo podniszczone — zdradzały to mocno stare obcasy. Był to człowiek, którego imię mówiło o bohaterstwie wojny cywilnej, o tysiącach, dziesiątkach tysięcy i setkach tysięcy ludzi gotowych na jego skinienie, — o tysiącach, dziesiątkach i setkach tysięcy śmierci, cierpień, kalectw, o mrozach, ślizgawicach i znoju marszów, o huku dział, świście kul i wichrów północnych wycia, o ogniskach w noc rozniecanych, o marszach, o zwycięstwach i ucieczkach, i znów o śmierci. Był to człowiek, który przewodził armjom, tysiącom ludzi — który przewodził ludziom, zwycięstwom, śmierci, — proch, dym, pogruchotane kości, postrzępione mięso — tym zwycięstwom, których echem na tyłach były nieprzejrzane pochody z setkami czerwonych sztandarów; zwycięstwom, które radjo rozgłaszało na wsze świata strony; tym zwycięstwom, po których w piaskach rosyjskich doły głębokie na trupy kopano i w doły te byle-jak ciał ludzkich tysiące wrzucano. Był to człowiek, którego imię otoczyła legenda, wzór cnót rycerskich wodza: męstwo bezgraniczne, odwaga, wytrwałość. Był to człowiek, który miał prawo i wolę wysyłać ludzi, by zabijali innych, podobnych do siebie i sami umierali.

Wszedł do salonu człowiek niewysoki, barczysty o dobrotliwej, zlekka znużonej twarzy. — Szedł szybko i krok jego zdradzał równocześnie i kawalerzystę i bardzo cywilnego — zgoła nie wojskowego — człowieka. Trzej sztabowcy stanęli przed nim na baczność. Komandarm zatrzymał się przed nimi, ręki nie podał, lecz skinął na znak, że mogą przybrać postawę swobodną, stojąc tak przed nimi odebrał raport: każdy z tych trzech występował naprzód, stanął na baczność i meldował — „w powierzonym mi" — „służba rewolucji". Po raporcie każdemu z nich — kolejno — ścisnął komandarm dłoń, nie słuchając zapewne raportów. Następnie siadł do stołu przed samotną szklanką. Zjawił się służący, by ze lśniącego czajnika nalać herbaty. Komandarm wziął jajko.

— Co słychać? — poprostu, nieoficjalnie spytał komandarm.

Jeden z trzech zakomunikował nowiny i z kolei zapytał:

— Jak z waszem zdrowiem, towarzyszu Gawryłow?

Twarz komandarma przybrała jakiś obcy wyraz, niechętnie odpowiedział:

— Ot, byłem na Kaukazie, leczyłem się. Poprawiłem się teraz — zamilkł — teraz jestem zdrów. Zamilkł. — A zarządźcie tam, by nie było żadnych uroczystości, żadnych wart honorowych, wogóle... Zamilkł. — Jesteście wolni, towarzysze.

Trzej sztabowcy wstali. Komandarm, nie wstając, podał każdemu z nich rękę — bezgłośnie wyszli z salonu. Gdy komandarm odchodził do salonu, Popow mu się nie ukłonił, wziął ze stołu książkę i, odwróciwszy się od komandarma, przeglądał ją. Komandarm spojrzał przelotnie na Popowa i też nie ukłonił się, udając, że nie spostrzegł tego człowieka. Gdy sztabowcy wynieśli się bez pożegnania, spytał komandarm Popowa:

— Dać ci herbaty, Ałoszka, czy wina?

Popow jednak nie zdążył odpowiedzieć, bo wystąpił ordynans i zameldował — „towarzyszu komandarmie" — o tem, że auto zdjęto z platformy, że do kancelarji wpłynęły pisma jedno z domu Nr. 1, poufne pismo przywiózł jego sekretarz, że w sztabie przygotowano mieszkanie; że przysłano stos depesz i listów z życzeniami. Komandarm odprawił ordynansa, oznajmiając, że zamieszka w wagonie. Służący, nie czekając na odpowiedź Popowa, postawił na stole szklankę do herbaty i szklankę do wina. Popow wylazł ze swego kąta, przysiadł się do komandarma.

— Co z twem zdrowiem, Nikołasza? — spytał Popow, tak troskliwie, jak czynią to bracia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Herriot o przyjaźni polsko-francuskiej

Lyon, 15 marca. (PAT) W drugim dniu pobytu w Lyonie parlamentarzyści polscy udali się na zwiedzanie targów.

O godzinie 1-ej odbyło się śniadanie, wydane przez komitet targów pod przewodnictwem Herriota. Przy śniadaniu pierwszy zabrał głos Herriot, wyrażając radość z możności powitania parlamentarzystów polskich w Lyonie. Dalej Herriot podkreślał zbieżność charakterów obu narodów i jednakowe ujmowanie idealizmu i rycerkości. Herriot oświadczył dalej, **że czuje się szczęśliwym, iż był we Francji jednym z pierwszych, który domagał się niepodległości Polski.** Na przemówienie Herriota odpowiedział senator Nowak. O godzinie 4'30 w wielkim amfiteatrze uniwersytetu odbyła się wspaniała manifestacja na cześć Polski, zorganizowana przez profesorów uniwersytetu.

Wieczorem w salach ratusza odbył się wielki bankiet pod przewodnictwem **Herriota.** Na bankiecie przemawiał prefekt Vallette, senator Kiniorski i poseł Thugutt, który mówił o pokojowych dążeniach Polski i scharakteryzował demokrację polską. Zakończył wznosząc kielich za wielką i pełną chwały demokrację francuską. Następnie przemawiał pos. Kościałkowski, tow. sen. Posner, deputowany Capgras.

Ostatni zabrał głos **Herriot** zaznaczając, że jako minister nie może mówić o obecnej sytuacji politycznej, jednakże ma prawo mówić o przeszłości. Mówca podkreślił, że jako minister spraw zagranicznych **przemianował poselstwo francuskie w Warszawie na ambasadę,** pragnąc w ten sposób dać dowód, jak wielką wagę przywiązuje do Polski. Herriot przypomniał następnie, że w lutym 1925 r. otrzymał on memorandum niemieckie, które zapoczątkowało układy locarneńskie. Dokumenty dyplomatyczne są świadectwa tego, jak wytrwale dążył on do zapewnienia poszanowania praw Polski. Mówca z radością może dziś stwierdzić, że Polska otrzymała cenną i szczerą współpracę w celu zapewnienia ostatecznego pokoju, dla którego protokół genewski jest jakby ewangelią. Herriot nigdy nie zapomni, jak **wierna Polska stanęła** po stronie Francji w pracy żmudnej i napiętrzonej trudnościami, w chwili, w której pokój zdawał się być możliwy do osiągnięcia. Mówca stwierdza, **że świat może liczyć na Polskę w jej współdziałaniu w akcji pokojowej.** Herriot wyraził się z wielkiem uznaniem o dziele dokonanym przez rząd polski w zakresie oświaty publicznej. Pragnąłby on w charakterze mera miasta Lyonu oddać do dyspozycji Polski ogromne składy w tem mieście, które mogłyby się przyczynić do rozwoju stosunków handlowych. **Mówca wierzy w przyszłość Polski** i podziela pogląd deputowanego Capgrasa co do konieczności zwalczania tendencyjnej kampanji. — Przemówienie swe zakończył Herriot **okrzykiem na cześć Polski.**

Wiadomości polityczne

POLSKO-NIEMIECKIE UMOWY GRANICZNE

Reichstag uchwalił ostatecznie w drugiem i trzeciem czytaniu 4 umowy polsko-niemieckie dotyczące pól granicznych przeciętych przez obecną granicę polsko-niemiecką, zarządu odcinkiem Odry stanowiącym granicę polsko-niemiecką, wspólnego dokonywania rewizji celnej i paszportowej, komunikacji kolejowej z Kurzebrakiem, używania budynków w Kurzebrak i dostępu do tych budynków.

ZGON PREZYDENTA ŁOTWY

Prezydent republiki łotewskiej Czakste zakończył życie.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do rządu francuskiego nową notę, która zawiadamia go o tem, że Anglja i Japonja wyraziły zgodę na wzięcie udziału w konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, mającej się odbyć na początku czerwca w Genewie i nalegaja, aby Francja wysłała na nią swego przedstawiciela. Prawdopodobnie Francja ograniczy się do wysłania obserwatora.

BAZA LOTNICZA ANGLJI NA MALCIE

Wiadomości otrzymane w Rzymie z Londynu, iż Anglja zamierza utworzyć na wyspie Malcie największą swą bazę dla floty powietrznej, wywołały wielkie wrażenie. Według tej wiadomości odpowiednie prace przygotowawcze w portach maltańskich miałyby się rozpocząć niebawem.

PAŃSTWA FASZYSTOWSKIE ZACIEŚNIAJĄ WZAJEMNE STOSUNKI

W związku z coraz bardziej zacieśniającemi się stosunkami Włoch z Węgrami i Rumunją, zapowiedziane są na najbliższe tygodnie w Rzymie dwie wizyty polityczne, doniosłego znaczenia. — Mianowicie za kilka dni przybędzie do Włoch król Ferdynand rumuński w celu spędzenia dłuższego okresu rekonwalescencji na Sycylji, gdzie odwiedzi go król włoski. W początkach zaś kwietnia ma przybyć do Rzymu premjer węgierski hr. Bethlen, który odbędzie konferencje z Mussolinim i zostanie przyjęty na specjalnej audjencji przez króla Wiktora Emanuela.

Przegląd społeczny

DZIŚ STRAJK DEMONSTRACYJNY W CAŁYM PRZEMYŚLE ZAPAŁCZANYM

Centralny Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego zapytywał w poniedziałek International Match Corporation o stanowisko w sprawie wysuniętych żądań. Odpowiedziano nam, że Szwedzi chcą jedynie regulować te sprawy na terenie poszczególnych fabryk. Jest to wybieg zdążający do próby sił, zwiaszcza że komuno-czumowcy usiłują rozbić solidarność. Do niedawna jeszcze dyrekcje zapałkowni wymawiały się od rokowań o poprawę bytu swych robotników, zwalając ten obowiązek na centralę w Warszawie.

Wyzwanie przyjmujemy! Robotnice i robotnicy zapałkowi w Warszawie, Błoniu, Mszczonowie, Częstochowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grodnie, Pińsku, Czechowicach i Stryju za wolą swych delegatów wyrażoną na zjeździe w dniu 6 marca rb. stwierdzą swą niezłomną wolę i **dziś w środę 16 marca we wszystkich zapałkowniach porzucą pracę i przystąpią do dwugodzinnego demonstracyjnego strajku.**

BACZNOŚĆ CZELADNICY KRAWIECCY!

Z powodu akcji cennikowej w Katowicach ostrzega się przed przyjazdem do Katowic za pracą, aż do odwołania.

Zarząd śląskiego Związku zawodowego przemysłu krawieckiego.

KRONIKA

Kraków, 16 marca.

Spis mieszkańców m. Krakowa

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW DO SEJMU SENATU I RADY MIASTA KRAKOWA

W celu uzupełnienie i uzgodnienia ze stanem faktycznym spisów wyborców do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, oraz przygotowania materjału do ewentualnych wyborów do Rady miejskiej, magistrat zarządza niniejszem na zasadzie § 102, lit. a statutu miejskiego **spis mieszkańców miasta Krakowa,** który odbędzie się wedle następujących zasad:

Spis rozpocznie się dnia 1 kwietnia 1927 na całym obszarze miasta, a dokonają go pod nadzorem magistratu, wyznaczeni w tym celu i zaopatrzeni w osobne legitymacje komisarze spisowi.

Spisem objęte będą w zasadzie wszystkie osoby — **obecne w Krakowie, stale lub chwilowo, o północy z dnia 31 marca na 1 kwietnia 1927 roku.**

Wyłączeni są jedynie **czynni wojskowi** — co się oczywiście nie odnosi do ich domowników, będących osobami cywilnemi.

Spisu dokonają komisarze spisowi na miejscu, w poszczególnych mieszkaniach, na przepisanych indywidualnych kartach spisowych, zawierających takie szczegóły, jak nazwisko i imię, zawód i stanowisko w zawodzie, datę urodzenia, adres mieszkania, datę odkąd dana osoba mieszka w Krakowie i obywatelstwo państwowe.

Niezależnie od kart indywidualnych wypełnią komisarze spisowi dla każdego domu, według mieszkań, w których dokonali spisu, t. zw. **arkusze przeglądowe,** uwidaczniając w nich wedle stanu z 31 marca na 1 kwietnia 1927 roku, położenie mieszkania, liczbę izb, oraz liczbę zajmujących mieszkanie osób, w tym wypadku łącznie **z czynnymi wojskowymi.**

Czynności komisarzy będą nadzorowane i kontrolowane przez osobne organa, zaopatrzone w urzędowe legitymacje.

Organa spisowe — zatem komisarze spisowi i kontrolorzy — mają w czasie wykonywania czynności spisowych charakter funkcjonarjuszy publicznych, a jako tacy stoją pod ochroną prawną, przysługującą urzędnikom państwowym.

Kto świadomie, choćby ze swywoli lub niedbalstwa, poczyni zeznania nieprawdziwe, odmówi ich mimo wezwania ze strony organów spisowych, — wzbrania się organów tych, należycie wylegitymowanych wpuścić do mieszkania, lub w jakikolwiek inny sposób utrudnia im zebranie względnie sprawdzenie zebranych szczegółów — o ile czyn ten nie podpada pod surowsze przepisy ustawy karnej — **będzie karany** na podstawie rozporządzenia ministerjalnego przy zastosowaniu rozporządzenia Rady ministrów — grzywnami od 2—200 złotych, albo aresztem od 6 godzin do dni 14.

Z uwagi na wielką doniosłość, jaką zarządzony spis posiada, magistrat daje wyraz nadziei, że mieszkańcy miasta nie poskąpią organom spisowym pełnego poparcia i pomocy.

—ooo—

DALSZE ŻYCZENIA DLA TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO z powodu 30-lecia jego działalności parlamentarnej nadesłali telegraficznie lub listownie: Komitet miejscowy PPS w **Szczakowej;** Związek zawodowy robotników przemysłu szklanego, oddział w **Szczakowej;** Komitet miejscowy PPS w **Skawinie;** Komitet PPS w **Samborze;** Komitet PPS w **Gródku Jagiellońskim;** Komitet PPS w **Jaśle;** Komitet PPS w **Trzebini;** Powiatowa Rada Robotnicza w **Chrzanowie;** Oddział TUR'a w **Trzebini;** oraz Komitet miejscowy PPS i Rada Związków zawodowych w **Wadowicach.**

ZATRZYMANIE ZBIEGŁEJ DZIEWCZYNY. — Przytrzymano Irenę Jeziorską, lat 16, która zbiegła od swych rodziców zam. w Zawierciu.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„DOBÓR NATURALNY"**, komedja w 3 aktach G. Berr'a i P. Gavault'a

Niefortunnie zmieniono tytuł tej wybornej komedji, który w oryginale brzmi: „L'echelle cassee" — „Połamana drabina". Tą połamaną drabiną jest drabina społeczna, połamana przez wojnę i stosunki powojenne, które przyniosły niebywałą w dotychczasowej historji dawkę demokratyzacji i ogromne przesunięcia warstw społecznych: zubożenie jednych, nagłe wzbogacenie się innych. Mamy tedy w tej komedji zwierciadło czasu, które umiejętnie ukazuje połamanie się całego mnóstwa szczebli przedwojennej drabiny społecznej. Jakoż widzimy zubożałego księcia decydującego się na żeniaczkę z byłą kucharką, która się stała wielomiljonerką powojenną; margrabiego żeniącego się z chłopską córką, doktorką medycyny; literata, który dla chleba jest szoferem i swemu pracodawcy, utytułowanemu arystokracie, sprząta z przed nosa bogatą narzeczoną. Słowem: powszechne połamanie szczebli drabiny kastowej. Jest ono w komedji Berr'a i Gavault'a przedstawione bardzo zgrabnie z pogodnym humorem, przechodzącym przez całą zamę odcieni: od lekkiego dowcipu poprzez kłującą satyrę aż do komizmu wywołującego salwy śmiechu.

Wykonanie tej komedji w teatrze krakowskim było trochę nierówne. Męska część zespołu grała doskonale. P. Jednowski jako zubożały książę de Coulaine był typem arystokratycznym w każdym calu, w każdym geście, w każdem spojrzeniu. Jego lekkomyślnego syna, margrabiego, z werwą i wdziękiem zagrał p. Niewiarowicz. Rekord komizmu przypadł p. Leliwie w roli nowobogacza Pont-Petit. Dobry był też p. Kulakowski jako pogodny, staroświecki włościanin. W zastępstwie p. Burnatowicza, który ciężko zachorował, zagrał dyr. Nowakowski Roberta Delorme, chłopskiego syna, który jest doktorem filozofji i literatem, a zarabia na życie jako szofer; grał p. Nowakowski rolę tę ze swobodą i finezją, tak że zgoła nie znać było improwizacji. Natomiast o kobiecej części zespołu można tylko powiedzieć, że ról nie „położyła". Zupełnie poprawnie zagrały p. Klońska rowobogacką wdówkę Bouleau, fertyczną ex-kucharkę polującą na utytułowanego męża, p. Kostecka jej naiwną córkę, w której niezepsute instynkty biorą górę nad pojęciami wszczepionemi jej przez nowobogackie środowisko rodzinne, p. Kossocka młodą, dzielną córkę chłopską wracającą do domu z doktoratem medycyny i niezagubioną w czasie studjów kobiecością. Powtarzam, dobrze to było zagrane, ale tylko zagrane, nie były to jednak postaci reprezentatywne trzech typów współczesnego świata kobiecego. Mimo to całość wypadła bardzo udatnie i odniosła duży sukces wesołości.

E. H.

KONFERENCJA W SPRAWIE BUDOWY NOWEGO MOSTU. Wczoraj rozpoczęła się w biurze prezydenta m. Rollego konferencja w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle. W konferencji wzięli udział: dyrektor departamentu min. robót publicznych, Nestorowicz, prezydent miasta wraz z wiceprezydentami: Ostrowski i Schneidrem, dyr. okręgowej dyrekcji robót publicznych, Dudek, naczelnik wydziału inż. Zimkiewicz, oraz kierownik budowy mostu, inż. Wilman.

PIERWSZY TYSIĄC ZAREJESTROWANYCH RADJOSŁUCHACZY W KRAKOWIE. Ilość rejestrujących się radjosłuchaczy wzrasta szybko. — Codziennie zgłasza się obecnie 50 osób w urzędzie pocztowym o upoważnienie na posiadanie i używanie radjoodbiornika. Dziś w poniedziałek liczba zgłoszeń przekroczyła pierwszy tysiąc. Przypominamy, że stosownie do ustawy radjowej każdy posiadacz radjoodbiornika winien dokonać jego rejestracji w urzędzie pocztowym (na formularzu, który otrzyma w tymże urzędzie), a kto zaniedba tego obowiązku naraża się na bardzo przykre ustawowe następstwa, mianowicie na grzywnę do zł. 5000 i na konfiskatę aparatu.

OD ROBOTNIKÓW PIEKARNI MONDSCHEINA przy ul. Kazimierza Wielkiego dowiadujemy się, że warunki higjeniczne w piekarni są wzorowe, wobec czego wypadek ze znalezieniem robaka w chlebie pochodzącym z tej piekarni jest małoprawdopodobne. O tyle też prostujemy naszą wczorajszą notatkę w tej sprawie.

ZMARŁ NAGLE w lokalu firmy spedycyjnej „Hartwig“ w Rynku głównym, linja A—B Nr. 46 Karol Patsch lat 66, emeryt. nadinsp. kolei państw. zatrudniony w tamt. biurze, jako urzędnik prywatny. Zawezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek udaru sercowego i polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ. Bawoł Wojciech, werkmistrz telegrafów pocztowych zgłosił w policji, że w realności przy ul. Karmelickiej l. 21, skradziono gromochron wartości 350 zł. na szkodę skarbu państwa.

AKADEMIKOWI UKRADZIONO APARAT FOTOGRAFICZNY. Alfred Adelstein, akademik, zam. w domu akademickim przy ulicy Jabłonowskich l. 12, zgłosił do policji, że w czasie między 6 a 13 bm. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania aparat fotograficzny wartości 200 zł.

ZŁODZIEJE DOBRALI SIĘ DO „GŁOSU NARODU“. W nocy z 13 na 14 bm. włamano się do biur administracji „Głosu Narodu“, gdzie po rozbiciu biurek skradziono z szuflad tychże różne przedmioty niestwierdzonej na razie wartości.

ECHA MORDERSTWA W RAKOWICACH. — W związku z usiłowanem morderstwem dokonanem w dniu 12 bm. w Rakowicach na osobie Józefa Koziny rzeźnika w Rakowicach aresztowano Chabowską Marję, lat 30, zam. w Dąbiu, jako podejrzaną o współudział w tej zbrodni.

—ooo—

„STARZENIE SIĘ, A NOWE METODY ODMŁODZENIA“ Odczyt na ten temat wygłosi dr. Adolf Klesk dziś we środę o godzinie 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych, Rynek gł. linja A—B 39.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro), odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. dr inż. Bronisław Biegeleisen odczyt na temat: „Psychotechnika i jej znaczenie w życiu praktycznem“. Goście mile widziani.

NOWA DOBA NAD BOSFOREM, NILEM I JORDANEM — odczyt w języku angielskim pod tym tytułem wygłosi p. E. O. Jacob, dyrektor krakowskiej YMCA we środę 16 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu YMCA. — Prelegent znał te kraje z dłuższego w nich pobytu przed wojną, toteż będzie mógł przeprowadzić ciekawe porównanie między obecnym stanem spraw w nich a stanem przedwojennym.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 1), odbędzie się dnia 17 bm. zwykle czwartkowe zebranie towarzyskie dla członków i gości. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami.

TOWARZYSTWO ZOOTECHNICZNE — WALNE ZEBRANIE. Jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Zakładu Uprawy Roślin (Coll. Agronomicum, I p., Aleja Mickiewicza 21) walne zebranie krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego z następującym porządkiem dziennym: — 1) sprawozdanie delegatów ze zjazdu w Warszawie; 2) sprawozdanie zarządu za rok administracyjny 1925—1926; 3) wybory nowego zarządu; 4) odczyt p. inż. Jana Bujwida „Obecny stan hodowli bydła czerwonego polskiego“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Wiecznie młody“ z reżyserem Sosnowskim w roli tytułowej, po cenach zniżonych. Jutro we czwartek poraz czwarty aktualna komedja Berr-Gavault'a „Dobór naturalny“ w obsadzie premjerowej. Premjera „Franka Rakoczego“ odbędzie się na uroczystym wieczorze jubileuszowym Władysława Orkana w niedzielę 20 bm.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY „QUI PRO QUO“ W TEATRZE „BAGATELA“. Dziś we środę poraz ostatni rewja p. t. „No to chodź pan“ z udziałem całego zespołu. Jutro we czwartek pożegnalny występ teatru „Qui pro quo“: powtórzona będzie „Karuzela“, rewja polityczna w 17 obrazach. Rewja ta osiągnęła rekord powodzenia tak, iż bardzo wiele osób odchodziło w sobotę i niedziele od kasy. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ przez cały dzień.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najsłynniejszych pianistów współczesnych, którego każde pojawienie się na estradzie koncertowej w Krakowie jest witane entuzjastycznie przez melomanów naszego miasta, wystąpi w Starym Teatrze tylko jeden raz w niedzielę 20 bm.

„KRÓL DAWID“ symfoniczny psalm słynnego modernisty belgijskiego będzie niewątpliwie sensacją sezonu koncertowego. W produkcji tego dzieła, która odbędzie się we czwartek 17 bm. w sali Starego Teatru biorą udział oprócz licznego chóru i orkiestry wybitni soliści pp. Ambrosowa, Bodnicka, Kuczmierczykówna i Krzyształowiczowa, oraz tenor scen francuskich p. M. Mikuszewski. Partje deklamacyjną objęła Zofja Zarucka, artystka Teatru im. J Słowackiego. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

ZGON TOW. IGNACEGO PĄCZKA. W ubiegły wtorek padł ofiarą tragicznego wypadku na dworcu Wschodnim tow. Ignacy Pączek, młodszy brat tow. posła Antoniego Pączka.

Tow. Ignacy mieszkał z rodziną w Wesołej i codziennie rano przyjeżdżał do Warszawy do pracy w Wydziale Zaopatrywania. W piątek, gdy już pociąg wjeżdżał na stację i pasażerowie przygotowywali się do wysiadania, tow. Pączek stał na pomoście wagonu. Naraz maszynista spostrzegłszy jakąś przeszkodę na torze, tak raptownie zahamował pociąg, że większość jadących przewróciła się, zaś towarzysz Pączek uderzony został w głowę jakąś ruchomą częścią żelaza pomostu. Uderzenie było tak silne, że zmiażdżyło tow. Pączkowi szczękę. Pomimo natychmiastowej pomocy w szpitalu kolejowym przy ul. Brzeskiej, tow. Pączek po trzech godzinach zakończył życie. Tow. posł. Antoniemu Pączkowi oraz pozostałej rodzinie zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

TOMASZ MANN W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Przedwczoraj w godzinach popołudniowych Tomasz Mann przybył w towarzystwie dziekana wydziału filozoficznego, prof. Łempickiego, do Uniwersytetu. W seminarjum germanistycznem powitał go rektor Hryniewiecki, poczem znakomity pisarz udał się do auli, w której oczekiwali go studenci wydziału filozoficznego. W ich imieniu przywitał gościa p. St. Sawicki oraz p. Karauówna, córka posła na Sejm (Zjednoczenie Niem.), która stwierdziła, że studenci Niemcy mają na uniwersytecie warszawskim możność pogłębiania studjów nad swą literaturą.

Po krótkiem przemówieniu Tomasza Manna odbyła się wspólna fotografja.

Tomasz Mann oświadczył przy pożegnaniu, że nie spodziewał się, by na gwarnej ulicy miasta gmach Uniwersytetu mógł być tak cichym zakątkiem.

JAKĄ BĘDZIEMY MIELI RACHUBĘ CZASU? W dniu 14 bm. odbyła się w prezydjum rady ministrów konferencja pod przewodnictwem wicepremjera Bartla w sprawie rachuby czasu. W konferencji tej oprócz ministra komunikacji Romockiego uczestniczyli przedstawiciele wszystkich ministerstw. Podniesiono szereg argumentów co do t. zw. czasu łamanego (inny latem, inny zimą) oraz co do oparcia rachuby czasu na innych niż dotychczas wskaźnikach. Ponieważ zebrane dotychczas materjały nie pozwoliły na powzięcie decyzji, uwzględniającej wszystkie wchodzące w grę kwestje, postanowiono w najbliższym czasie przeprowadzić szczegółowe badania, rezultaty których stanowić będą podstawę do przeprowadzenia wzmiankowanej reformy czasu.

12 LAT WIĘZIENIA ZA ZABICIE PROKURATORA! W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano sprawę Jakóba Hersza Szleńskiego, oskarżonego o należenie do partji komunistycznej i o zabójstwo Rafała Witkowskiego. Powodem zabójstwa była zemsta za zeznania Witkowskiego w sądzie okręgowym w Łodzi, obciążające dla członków związku młodzieży komunistycznej. — Witkowski sam był poprzednio członkiem tegoż związku. Po rozprawie sądowej Szleński zamordował Witkowskiego na drodze do stacji kolejowej. Sąd okręgowy skazał Szleńskiego na 12 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, a za przynależenie do partji komunistycznej na 5 lat ciężkiego więzienia. W sądzie apelacyjnym oskarżony do winy się przyznał, prosząc o łączną karę. Sąd apelacyjny skazał go na jedną łączną karę 12 lat ciężkiego więzienia!

NIEMIEC PRZEWODNICZĄCYM RADY MIEJSKIEJ W KATOWICACH. W Katowicach odbyło się konstytuujące posiedzenie nowej rady miejskiej. Przewodniczył najstarszy wiekiem radny Grünfeld. Dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli, jako przewodniczący poseł na sejm śląski Jankowski (klub niemiecki) jako wiceprzewodniczący Diduch (zjedn. gosp.) jako sekretarz Kustos i zastępca Ditner.

Strajk tkacki trwa

Trzy olbrzymie wiece — Wspaniały nastrój wśród strajkujących — Przed zaostrzeniem strajku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Łódź, 15 marca.

Sytuacja strejkowa w Łodzi nie uległa zmianie. **Nadal stoją wszystkie fabryki, zarówno w Łodzi jak i na prowincji.** Duch wśród strajkujących robotników jest doskonały. W dniu wczorajszym odbyły się **trzy olbrzymie wiece strajkujących.** Przemawiali tow. poseł **Ziemięcki**, tow. poseł **Szczerkowski**, tow. poseł **Zerbe** i inni, na drugim wiecu, który odbył się w godzinę później przemawiali tow. poseł **Arciszewski**, tow. poseł **Ziemięcki** i tow. poseł **Zerbe**. Trzeci wiec odbył się również o godzinie 10 rano w sali i na podwórzu kinoteatru „Colosseum“. Przemawiali tow. posłanka Praussowa, tow. poseł Zerbe i przewodniczący głównego komitetu strejkowego tow. **Ziemba**, na wszystkich wiecach uchwalono jednomyślnie rezolucję przyjętą poprzedniego dnia na zebraniu delegatów. Rezolucja kończy się słowami, iż **zebrani oświadczają się za zaostrzeniem strajku i rozszerzeniem go na inne zawody i wzywają szerokie masy robotnicze do karności i posłuszeństwa wobec władz związkowych, oraz solidarnego wytrwania w walce aż do zwycięstwa.**

W myśl powyższych uchwał, Komisja okręgowa Związków zawodowych w Łodzi zwołuje na dzień 16 bm. konferencję wszystkich związków, wchodzących w skład Komisji, na której będzie rozważana sprawa poparcia strajku włókniarzy. Robotnicy przemysłu włókniestego otrzymali w dniu wczorajszym depeszę od walnego zebrania metalowców w Warszawie, przyrzekającą całkowite poparcie.

PRZEBIEG STRAJKU W CZĘSTOCHOWIE

Strejk trwa w całej pełni; wszystkie fabryki stoją. W niedzielę odbył się na placu, pod fabryką Mosty, ogromny wiec, na którym obecnych było zgórą 2 tysiące osób. Przemawiali: tow. Pużak, Kazimierczak i Brzozowski, poczem uchwalono **wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.**

Na tym samym wiecu uchwalono protest przeciwko zamachowi na ordynację wyborczą.

Dzisiaj wieczorem przybyli do Łodzi delegaci ministerstwa pracy pp. Klot i Ulanowski celem **ponownego nawiązania rokowań.**

W ciągu dnia dzisiejszego strajk nigdzie się nie załamał. Dotychczasowa akcja strajkowa wskazuje na to, że **robotnicy są pewni zwycięstwa.** Poszczególni przemysłowcy zwracają się do Związków robotniczych z propozycją zawarcia umów indywidualnych **oświadczając zgodę na żądania strajkujących.** Robotnicy odrzucają te propozycje, domagając się zawarcia umowy zbiorowej.

Na rynku łódzkim daje się odczuwać **brak towarów**, wobec czego kupcy sprzedają tylko za gotówkę.

Dziś rano do fabryki Poznańskiego udała się delegacja komitetu strajkowego, aby usunąć z pracy grupkę łamistrajków. Delegaci nie zostali dopuszczeni do fabryki szczelnie obstawionej przez policję. Gdy usiłowali dostać się do fabryki poraz drugi, **zostali aresztowani.** Na interwencję Związku **zostali jednak po paru godzinach uwolnieni.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Dowóz artykułów spożywczych na place targowe średni, ceny niezmienione.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 15 marca. (PAT) Dolary Stan. Zjedn. 8'92—8'94—8'90.

PRZEPISY LOMBARDOWE

Warszawa, 15 marca. (PAT) W myśl uchwały rady zawiadowczej przyjmuje PKO w lombard poza papierami państwowemi, komunalnemi, i hipotecznemi i akcjami Banku Polskiego, również **niektóre papiery dywidendowe notowane na giełdach polskich.** Pożyczki na podkładzie papierów dywidendowych są udzielane do wysokości 30% ich wartości giełdowej.

Obrady nad ordynacją wyborczą

Stanowisko PPS i stronnictw lewicowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad sprawą ordynacji wyborczej. Tow. **Czapiński** oświadczył, że lewica, która manifestacyjnie opuściła poprzednie posiedzenie komisji powróciła obecnie, ponieważ **komisja usunęła projekt kuryj narodowościowych na kresach wschodnich.**

Przewodniczący zaproponował, by wobec powrotu lewicy **uzupełnić podkomisję jej przedstawicielami.**

Tow. **Niedziałkowski** zastrzega się, że jego zdaniem podkomisja ma za zadanie rozpatrzeć nie samą tylko sprawę województw wschodnich, ale **całość sprawy ordynacji wyborczej**, gdyby bowiem podkomisja miała na celu tylko przemyśliwanie nad pomniejszeniem mandatów mniejszości narodowych **lewica nie mogłaby w takiej podkomisji brać udziału.** Przewodniczący prof. Głąbiński **zgodził się ze stanowiskiem** tow. Niedziałkowskiego. Do podkomisji wszedł ze strony PPS tow. Czapiński.

USTAWA O ZGROMADZENIACH

Po ukończeniu posiedzenia komisji konstytucyjnej zebrała się jej podkomisja **w sprawie ustawy o zgromadzeniach.**

Poseł **Kiernik** (Piast) przedłożył projekt wielkiej ustawy zgromadzeniowej, ongiś referowanej przez posła Lutosławskiego, **obecnie w wielu punktach zmienionej w kierunku kompromisowym.** Podkomisja wprowadziła do projektu na wniosek tow. Czapińskiego szereg zmian, które ustawę ulepszyły. Jutro zajmie się projektem przejrzanym dzisiaj przez podkomisję, pełna komisja konstytucyjna.

Powszechną uwagę zwraca stanowisko rządu, który, jak wiadomo, **przygotowuje dekret o zgromadzeniach**, i dlatego był przeciwny uchwaleniu fragmentarycznej ustawy prof. Konopczyńskiego. **Czy obecnie rząd zajmie wobec projektu ustawy stanowisko negatywne, trudno przewidzieć.**

Nieporozumienia w sprawie samorządów

Demonstracja mniejszości narodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej poseł Insler (koło żydowskie) odczytał znaną deklarację klubu żydowskiego, klubu ukraińskiego, klubu niemieckiego i chliboroböw, które to kluby oświadczają, że udział ich przedstawicieli w komisji uważają za **bezcelowy.** Po odczytaniu tej deklaracji **przedstawiciele wymienionych klubów opuścili posiedzenie.**

W dyskusji, która się wywiązała nad deklaracją, tow. **Jaworowski** stwierdził, że deklaracja odczytana przez posła Inslera **jest insynuacją pod adresem lewicy**, gdyż PPS nigdy żadnych umów z prawicą w sprawie ustaw samorządowych odnośnie do mniejszości narodowych **nie zawierała**, wszelkim zaś **tendencjom wprowadzającym ograniczenia PPS przeciwstawiała się i będzie się przeciwstawiała zawsze.**

Tow. **Pragier** podkreślił, **że między postulatami żydów a postulatami słowiańskich mniejszości narodowych zachodzą wielkie różnice.** Mniejszości słowiańskie **mają bowiem interes w zdemokratyzowaniu ustaw samorządowych, żydzi natomiast chcą utrzymać obecne prawo wyborcze na terenie Małopolski**, bo daje im ono uprzywilejowanie w miastach. Robota mniejszości żydowskiej występuje w tem świetle jako **spekulacja polityczna**, obliczona na rozbicie prac komisji celem utrzymania dotychczasowych przywilejów w Małopolsce.

Następnie komisja przystąpiła do obrad nad ustawą o gminie miejskiej. Sprawozdanie o przebiegu prac podkomisji zdał tow. Jaworowski. **Komisja uchwaliła dział ustawy traktujący o łączeniu gmin miejskich z sąsiadującemi gminami wiejskiemi.**

Rząd niemiecki i Reichstag bada uchwały genewskie

Berlin, 15 marca. (PAT) „Vossische Ztg" donosi, że minister Streseman po powrocie z Genewy złożył prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o przebiegu ostatniej sesji Rady Ligi. Pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu Rzeszy, które poświęcone będzie rozważaniu sytuacji zagranicznej Niemiec.

Berlin, 15 marca. (PAT) „Nachtausgabe" donosi, że we wszystkich dyskusjach, jakie się będą obecnie toczyć w komisji spraw zagranicznych Reichstagu oraz w komisjach międzyfrakcyjnych stronnictw rządowych, głównym punktem będzie sprawa, czy minister spraw zagranicznych miał prawo zaproponować na własną rękę Radzie Ligi sobotni **kompromis.** Wszystkie inne sprawy polityczne ustąpią prawdopodobnie na dalszy plan przed tym głównym problemem.

Jak Liga narodów zapobiegać będzie wojnom

Genewa, 15 marca. (PAT) Komitet Rady Ligi narodów zaczął rozpatrywać sprawozdanie de Brouckere (socjalista belgijski), dotyczące art. 11 paktu Ligi. Artykuł ten głosi, **że wszelka wojna lub groźba wojny niezależnie od tego, czy bezpośrednio dosięga lub nie jednego z członków wchodzących w skład Ligi dotyczy interesów całej Ligi**, która winna przedsięwziąć wszelkie środki, zdolne skutecznie zabezpieczyć pokój między narodami. Sprawozdanie de Bourckere'a zaleca procedurę **arbitrażu i pojednania** w wypadkach, gdy groźba wojny nie wymaga nagłych decyzyj oraz zwoływanie Rady Ligi w najkrótszym terminie na wypadek niechybnego niebezpieczeństwa. W razie gdyby państwo oporne trwało przy swych wrogich aktach, mogłyby być spowodowane przez wszystkie państwa, będące członkami Rady Ligi, odpowiedniemi **demonstracjami morskiemi i powietrznemi.**

W razie gdyby wojna wybuchła pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, łatwo da się stwierdzić, które państwo było napastującem, stwierdzenie zaś to umożliwi szybkie wykonanie postanowień art. 16.

Komitet rozważał następnie projekt konwencji w sprawie kontroli prywatnej fabrykacji broni i polecił wyłonionej przez siebie podkomisji opracowanie sprawozdania w tej sprawie.

TELEGRAMY

KOMISJA OCHRONY PRACY

Warszawa, 15 marca. (Tel. wł. „Naprzodu") Pod przewodnictwem tow. Regera odbyło się dzisiaj posiedzenie sejmowej komisji ochrony pracy. Minister Jurkiewicz przedstawił stan prac ministerstwa, sprawę ubezpieczeń społecznych, oraz zamiary rządu w tej dziedzinie.

UREGULOWANIE STOSUNKÓW CZESKO-POLSKICH

Warszawa, 15 marca. (PAT) Naczelnik wydziału biura międzynarodowego w ministerstwie sprawiedliwości p. Włodzimierz Jabłoński wyjechał do Pragi na rokowania w sprawach prawnych. Przedmiotem rokowań będą przedewszystkiem **sprawy spadkowe**, wykonalność wyroków, **rozdział kas sierocych na Śląsku Cieszyńskim**, wymiana więźniów odbywających karę z wyroków dawnych sądów austrjackich, oraz inne sprawy dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Rokowania te przedstawiają dalszy poważny krok na drodze wzajemnego zacieśnienia się stosunków prawnych między obu państwami.

P. GRZYBOWSKI W NIEŁASCE?

Warszawa, 15 marca. (Tel. wł. „Naprzodu") Jak się Wasz korespondent dowiaduje niefortunny autor kagańcowego dekretu prasowego p. Grzybowski został przez wicepremjera Bartla wysłany do Paryża, celem studjów nad zmianą ordynacji wyborczej we Francji. Podobno wyjazd p. Grzybowskiego, **jest delikatnym pozbyciem się go z prezydjum Rady ministrów.**

WIEDEŃ WALCZY Z GRUZLICĄ

Wiedeń, 15 marca.(PAT) Dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach wszystkie dzieci pierwszych klas, szkół ludowych w Wiedniu zostały poddane próbie Pirqueta celem stwierdzenia gruźlicy. — **Próba wykazała, że 40% do 50% dzieci jest gruźlicznie chora.**

Plan prac Sejmu

OBRADY KONWENTU SENJORÓW

Warszawa, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Sejmu, na którem marszałek Rataj oświadczył, że **zamierza zwołać posiedzenie Sejmu na 22 marca.** Na porządku dziennym poprawki i rezolucje Senatu do budżetu i ustawy skarbowej. Poza tem zamierza marszałek postawić na porządku dziennym sprawozdanie komisji konstytucyjnej **w sprawie samorozwiązalności Sejmu** (wniosek PPS), oraz projekt ustawy o zgromadzeniach. Marszałek sądzi, że będzie można również przedłożyć Sejmowi **projekty ustaw samorządowych**, w miarę uchwał komisji, a wreszcie **projekt ustawy o ordynacji wyborczej**, gdyby ustawa ta została załatwiona przez komisję.

Marszałek jest zdania, że projekt ustawy o samorządzie gminnym powinien być przeprowadzony przez Izbę **nawet wówczas, gdyby całokształt ustaw samorządowych nie był załatwiony przez komisję.** Temu poglądowi marszałka przeciwstawili się posłowie Kiernik (Piast) i Chrucki (Ukrainiec).

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS zbierze się w środę 16 bm. o godz. 6'30 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy ważne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się we czwartek 17 bm. o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Na posiedzenie wzywa się także starszych członków Związku. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich konieczna.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI ROBOTNICE! — We czwartek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem zebranie krakowskiej organizacji PPS w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II. p. **Sprawa ogólno-krajowej konferencji kobiet w Warszawie.**

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Murarze stawcie się licznie.

EKSPEDJENCI I ROZNOSICIELE GAZET! — W piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, zgromadzenie. Sprawy ważne, stawcie się wszyscy!

Sekretarjat Rady Zw. Zawod.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wiecznie młody" (popularne).
Czwartek: „Dobór naturalny".
Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: Teatr zamknięty.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO: „Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7: red. Haecker: Komuna paryska.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: dr. Adolf Klęsk: Starzenie się i nowe metody odmładzania.
Czwartek: dr. Stanisław Colonna Walewski: Człowiek współczesny w walce z materjalizmem.

KINOTEATRY

Nowości: „Niech żyją spódniczki" z Ossi Oswaldą i Harrym Liedtke.
Promień: „Zazdrość" z Lya de Putti.
Reduta: „Postrach bokserów" i „Miljoner".
Sztuka: „Metropolis".
Uciecha: „Ben-Hur".
Wanda: „Ben-Hur".
Warszawa: „Ben-Hur".

RADJO

Środa 16 marca

Kraków (422 m.). 17.15—18.40: Transmisja koncertu warszawskiego. 18.45—19.00: Rozmaitości warszawskie. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Ideały ogólnoludzkie w literaturze francuskiej". 19.30—19.58: Odczyt p. t. „O budowie wszechświata" 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja stacji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.45: Stacja nieczynna. 16.45—17.10: Program dla dzieci. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie p. L. Ławiński. 19.00—19.25: Skrzynka pocztowa. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Układ powierzchni i klimat". 20.30: Koncert wieczorny. Polska muzyka taneczna. 21.30: „Pod polską strzechą" — obrazek ludowy ze śpiewami Wincentego Rapackiego. 22.00: Sygnał czasu. Informacje prasowe.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI I LUDWIK SOLSKI



Teatr Narodowy w Warszawie wystawił w tych dniach dramat p. t. „Mściciel", pióra Stanisława Przybyszewskiego. Ilustracja nasza przedstawia autora z głównym reżyserem sztuki, artystą Ludwikiem Solskim (od lewej ku prawej).

ROZMAITOŚCI

SOCJALIZM WALCZY O ZDROWIE DZIECKA ROBOTNICZEGO. Na wniosek tow. Praussowej postanowił Centralny Wydział Kobiecy PPS założyć wzorowy kurs dla pielęgniarek żłóbków fabrycznych. Wraz z Robotniczym Wydziałem Opieki nad dzieckiem wyłoniono specjalny komitet w tym celu, z tow. posłem Arciszewskim na czele. Opracowano program kursów, a ministerstwo pracy program ten zatwierdziło. Dnia 7 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie tych pierwszych w Polsce kursów. Przybyło dwadzieścia kilka słuchaczek ze wszystkich dzielnic Polski. — Kierownictwo lekarskie objęła tow. dr. Budzińska-Tylicka, administracje tow. Zielińska. Program kursów obejmuje 3 oddzielne działy: 1) hygieniczno-lekarski teoretyczny, 2) praktyczne zajęcie uczenic w państwowych, samorządowych i społecznych instytucjach i klinikach uniwersyteckich, oraz 3) grupa społecznych wykładów, które dadzą słuchaczom pogląd na ich obywatelskie prawa i obowiązki.

RADA GMINNA W STRACONCE na Śląsku cieszyńskim uchwaliła darować Sokołowi 1.000 zł. a miejscowemu księdzu również 1.000 zł., natomiast na biednych i bezrobotnych ofiarowała aż 30 zł. Rada powiatowa w Białej odmówiła zatwierdzenia tych uchwał rady gminnej. Tak rządzi chjena w opanowanych przez siebie gminach.

NIEPOWODZENIA MONARCHISTÓW POLSKICH. W Lublinie odbył się w gmachu państwowego (!) gimnazjum żeńskiego odczyt p. Różańskiego na temat „Monarchja czy republika" w obecności około 100 osób. W momencie, gdy prelegent oświadczył, iż w Polsce silną rękę może mieć tylko król, rozległy się na sali burzliwe okrzyki: precz z królem! niech żyje republika! Równocześnie grupa obecnych zaczęła śpiewać „Czerwony Sztandar", na dźwięk którego prelegent uciekł z sali. Kasa zwróciła słuchaczom pieniądze za bilety. — W Inowrocławiu odbyło się zebranie monarchistów pod przewodnictwem marszałka organizacji monarchistycznej, b. generała Raszewskiego, na którem zgromadziło się około 200 osób. Programową mowę wygłosił gen. Raszewski. W dyskusji zabierali głos reprezentanci PPS, zgromadzenie się rozbiło, przyczem 190 osób opuściło salę. Zasadniczym postulatem gen. Raszewskiego i jego zwolenników było wprowadzenie 9-godzinnego dnia pracy. — Również do Przemyśla przybył z odczytem n. t. „Monarchja czy Republika" p. Różański, jako delegat organizacji monarchistycznej w Warszawie. Występ p. Różańskiego nie udał się. Na odczycie bowiem wraz z prelegentem, 4 policjantami i 1 strażakiem, było wszystkiego 18 osób, oprócz 2 przemyskich „królikomanów", reszta „licznego" audytorjum składała się z ludzi, którzy przyszli jedynie z ciekawości. Różański twierdził, że obecny kryzys gospodarczy jest wynikiem 8 godz. dnia pracy; nędza, bezrobocie, spowodowane są rządami demokracji. Na wszystkie dzisiejsze niedomagania gospodarcze i polityczne miał prelegent jedno lekarstwo: monarchję.

W dyskusji, która wywiązała się po odczycie, dał ciętą odprawę p. Różańskiemu tow. Beluch, niedwuznacznie dając do zrozumienia, że wszystkie monarchistyczne poczynania poniosą fiasco.

Ciekawe, że na odczycie monarchisty, który wzywa do obalenia ustroju demokratycznego, umundurowani bili brawo. Co na to ich przełożona władza? Co wogóle powie władza na urządzane odczyty? Dlaczego komunistów, którzy także dążą do zmiany ustroju jak monarchiści, zamyka się do kryminału na lata całe, podczas gdy monarchiści cieszą się opieką władzy która ich oklaskuje?

SOLNE JEZIORO PODZIEMNE PODRYWA GRUNT. Miasto Inowrocław w większej części położone jest na terytorjum kopalni soli. Swego czasu kopalnia ta uległa katastrofie zalania przez wodę, która z biegiem czasu podmywa powierzchnię ziemi, powodując zapadanie się domów. Głośna była kilkanaście lat temu katastrofa zapadnięcia się kościoła Panny Marji. Później zdarzały się raz poraz dalsze zsuwania się gruntu w przepaść. Od dłuższego czasu jezioro podziemne nie dawało o sobie znać. Aż oto w ostatnich dniach przypomniało mieszkańcom Inowrocławia swoje istnienie. Od blisko 14 dni wytryskuje z posiadłości przy ul. Poznańskiej woda, i to w dość obfitej ilości. W pierwszej chwili sądzono, iż pękła rura wodociągowa. Lecz woda przypływa w dalszym ciągu do tego stopnia, że grozi domom przyległym. Domy mieszkalne na owej posiadłości lokatorzy opróżnili dobrowolnie, gdyż istnieje niebezpieczeństwo zawalenia z powodu podmycia ścian. Schronili się chwilowo w sąsiednich szopach. Woda wytryskująca jest słoną; istnieje zatem przypuszczenie, że pochodzi z solnego jeziora podziemnego. Mieszkańcy bliżej położonych domów są zaniepokojeni w wysokim stopniu i oczekują katastrofy.

W WALCE ZE SZCZURAMI, przeprowadzonej w grudniu 1926 w Łodzi w samej dzielnicy północno-wschodniej padło 6.460 szczurów. Należy jednak wziąć uwagę, że szczury zażywszy trucizny nie odrazu zdechają, lecz kryją się do swych nor, przypuszczać należy, że liczba padłych szczurów jest znacznie większa. Rekord osiągnęła posesja przy ul. Nowowiejskiej 15, gdzie w rozmaitych składach poległo razem 557 szczurów. Szczurom podkładano trutki z cebuli morskiej. W Warszawie według prowizorycznej statystyki, szczury zjadają rocznie 50.000 kg mąki, nie mówiąc o innych artykułach. Ponadto szczury roznoszą różne zarazy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).